PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 4 styczeń 1937 NR. 1

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —

— organ Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich R. P. —

— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
POZNAŃ — ULICA 3-GO MAJA 3 — TELEFON 30-42
KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI ABONAMENTU:

Członkowie stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich otrzymują miesięcznik bezpłatnie za opłatą roczną na koszta opakowania i przesyłki w wysokości 1.— zł.

CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA" POZNAŃ, WIELKA 10

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 4 styczeń 1937 NR. 1

Wkraczamy w rok czwarty...

Kiedy z początkiem 1934 r. powzięliśmy śmiałą myśl, by nadać przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej trwałe oblicze w formie perjodyku, któryby ucieleśniał nasze intencje i upodobania w budowaniu mocnych podstaw pod braterstwo wzajemne, odzywały się głosy sceptyków, wróżących krótkotrwałość tego zamiaru. W zasadzie przyznając nam rację, merytorycznie pochwalając nasz zapał, trzeźwo nam tłumaczono, że wydawnictwa tego rodzaju już wkrótce zazwyczaj umierają na anemję, spalają się jak świeca, stawiana na ołtarzu marzeń. Tam, gdzie niema „uchwytnego" interesu, tam, gdzie motorem jest duch, a nie materja, sens i cel poczynań staje pod znakiem zapytania — mawiano.

Wobec tych przedwczesnych wyroków śmierci przeszliśmy mimo. Zbagatelizowaliśmy i zignorowaliśmy ten przedwczesny pesymizm. Poszliśmy tą nieznaną i niepewną drogą naprzód. Wiedzieliśmy, że nie będzie ona łatwa. Wiedzieliśmy, że w powodzi dzisiejszych trosk codziennych, które nie tylko gnębią poszczególną jednostkę w narodzie, lecz i całe narody, czyn przez nas powzięty będzie zadaniem ciężkiem i mozolnem. Wiedzieliśmy, że, aby rozgrzać serca do naszych planów, dużo będzie potrzeba węgla nieustępliwego uporu. Wiedzieliśmy, że twardą przyjdzie wykuwać drogę w skale obojętności, że niejednemu słowiańskiemu indyferentyzmowi przeciwstawić będzie trzeba słowiańską cnotę — zawziętość.

I — dziś rzec można — zwyciężyliśmy.

Trzy lata pracy nad dokumentem przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej, to już coś znaczy. To stanowi 3 roczniki drukowanego słowa z licznemi rozprawami, artykułami, referatami. To stanowi trzy tomiki wiedzy o tym tak dalekim, a przez nie tak przybliżonym krewnym. To dało tym, którzy chcieli i łaknęli rozszerzonej wiedzy o Jugosławji, cały zasób cennego materjału o bratnim narodzie z południa. To rozświetliło niejedną myśl, rozgrzało niejedno serce dla idei, która może dziś w powodzi dnia powszedniego wydaje się małoznaczącą, a która za lat kilkadziesiąt może być skarbem pożytecznym politycznego na kontynencie znaczenia dla Polski i Jugosławji.

Nieraz już scieżki ideowe zbiegały się w gościńcu wielkich przeznaczeń....

W tej myśli idziemy w rok czwarty, wiedząc, że czynimy dla obu narodów dobrze, ku skojarzeniu naszych uczuć i naszych pragnień.

Redakcja.





Trogir — miasto-muzeum

W pobliżu miasta stołecznego Dalmacji, Splitu, na drodze prowadzącej na północny-zachód do Šiberniku, tuż za przepiękną romantyczną kasztelańską riwjerą (Riviera dei Castelli), nazwanej tak po siedmiu zamkach obronnych z XIV wzgl. XV w. leży na samym Jadranie miasto Trogir. Jest to stare greckie Traugurion, założone w III w. przed Chr. przez dorycki plemię z Syrakuzy i leżące na małej wyspie, oddzielonej wąziutkim kanałem od stałego lądu. Miasto to zajmuje przestrzeń całej wyspy i łączy się mostem z lądem, a po stronie morza z inną wyspą Čiovo. Od tych zamierzchłych czasów aż do dnia dzisiejszego budowała tu, jedna generacja za drugą, bez przerwy swoje świątynie, pałace i domy. Jeżeli z dawnych greckich i rzymskich czasów nie widzimy tam ruin, winien temu brak miejsca, który spowodował ,iż po zniszczeniu jakiegokolwiek budynku budowano zawsze na tem samem miejscu, przyczem w nową budowlę wmurowywano często płyty ołtarzy, sarkofagów i t. p., używając je jako materjał budowlany. Kamienne budynki Trogiru w każdym razie przetrzymują długie wieki i dzięki temu zachował się tu wiernie aż do tego czasu charakter dalmatyńskiego miasta z epoki weneckiej, gdzie co krok spotyka się wenecko - gotyckie okna, pięknie rzeźbione, kamienne balustrady, balkony i tarasy, a starożytne podwórza nęcą przechodnia, by wstąpił i obejrzał jakieś cacko średniowiecznej architektury. Z tego to powodu zdobył sobie Trogir swój przydomek „miasto-muzeum".

Za czasów rzymskich Traugurium — jak się po łacinie nazywało — otrzymuje rzymskie prawo obywatelskie i wszystkie przywileje, związane z tem prawem, a Pliniusz Starszy wspomina je jako słynące ze swych marmurów. Kiedy barbarzyńskie plemiona niszczą całą Dalmację i w roku 614 zburzono Split Dioklecjana, ocalał Trogir dzięki swemu położeniu na wyspie i przyjął w swoje mury część uchodźców z swej późniejszej rywalki. Kiedy Dalmacja przypadła cesarstwu bizantyńskiemu, Trogir stał nominalnie do końca X stulecia pod zarządem egzarchy z Rawenny, a faktycznie do 725 r. Za czasów niepodległego państwa chorwackiego Trogir odgrywał ważniejszą rolę, albowiem w bezpośredniem sąsiedztwie Trogiru, na stałym lądzie, było wówczas kniazowskie, a potem królewskie miasto Bihać. Tam powstała pierwsza chorwacka fundacja kościelna, a z beneficjów tej fundacji do dnia dzisiejszego korzysta kapituła trogirska. Tam też został dnia 4 marca 853 roku przez kniazia Trpimira wydany pierwszy, zachowany dotąd, chorwacki dokument państwowy.

Za czasów panowania chorwacko-węgierskich królów z dynastji Arpadów Trogir zachował swoją autonomję, zagwarantowaną mu po raz pierwszy w 1107 r. przez króla Kolomana. Wywdzięczył się za to Trogir wiernością. Kiedy mianowicie w 1242 r. król Bela IV uciekał przed Tatarami, schronił się wraz z dostojnikami i swoją świtą w Trogirze, który go nie wydał Tatarom, pomimo, że dotarli pod mury miasta i żądali wydania króla, grożąc w przeciwnym razie zniszczeniem Trogiru. Pomimo że mu w pewnym, obwarowanym murami i oddalonym od lądu Trogirze nic nie groziło, wo-

lał się Bela IV schronić na jedną z dalszych, zupełnie pustych wysp w pobliżu Trogiru, która się po nim nazywa „Kraljevac" (Królewiec). Pobyt króla Beli IV w Trogirze nie minął bez skutków. Podarował on miastu kilka wsi okolicznych, a ponieważ do części tych włości pretendował Split, przyszło do dłuższej wojny między Splitem i Trogirem, w której król stał po stronie Trogiru. Władcami Trogiru byli w XIII i XIV w. kniaziowie bribirscy z rodu Šubić, którzy byli spowinowaceni z polskimi Piastami i Jagiellonami. Kniaziowie bribirscy pozostawili jednak w zupełności nienaruszoną autonomję Trogiru i własnie za ich rządów w XIII wieku był Trogir u szczytu swej siły i dobrobytu, rozszerzył swoje posiadłości na lądzie, rozwinął swój handel i przemysł. W tym też okresie zapoczątkowano budowę najpiękniejszych budowli.

Kiedy w wojnie z chorwacko-węgierskimi królami Wenecja zajęła Dalmację, podzielił i Trogir los innych miast dalmatyńskich. Po czterodniowem ostrzeliwaniu nadwyrężono poważnie mury miasta, tak, że dalszy opór stał się b zcelowym i dnia 22 czerwca 1420 r. poddał się Trogir, prosząc o łaskę, admirałowi weneckiemu Piotrowi Loredanowi. Nieomal czterystaletnie rządy weneckie nadały Trogirowi zewnętrznie wybitnie włoski charakter, a jego przynależność do narodu chorwackiego zachowano niejako tylko dla życia prywatnego, dla koła rodzinnego, ponieważ kobiety trogirskie nie chciały się uczyć języka włoskiego. Rozumie się samo przez się, iż mieszkańcy Trogiru naśladowali w dużej mierze „Królowę Morza", a jej przepotężny wpływ nadał miastu wygląd wenecko-włoski, gdyż największą liczbę kościołów, kaplic, pałaców i domów, zachowanych do dnia dzisiejszego, wybudowano właśnie w okresie panowania Wenecji. Język włoski stał się dominującym w życiu publicznem. Już w r. 1426, a więc po sześciu zaledwie latach obcych rządów, uchwaliła rada miejska: „Ponieważ języki włoski i łaciński należy słusznie uważać za pierwsze między wszystkiemi językami, a w celu by się szlachta miasta Trogira przyzwyczaiła do języka łacińskiego, który ongiś znała ale przez długie nieużywanie pozapominała, jak również by kniaź obecny jak i przyszli rozumieli o czem się na radzie obraduje, przyjmuje się wniosek kniazia i sędziów, by się odtąd w przyszłości żaden szlachcic na radzie generalnej nie odważył lub też nie ośmielił w swych przemówieniach albo kiedy siedząc rozmawia, inaczej mówić aniżeli w języku łacińskim lub włoskim pod groźbą grzywny 4 soldinów dla każdego i za każdym razem". Mimo wszystko Trogir widocznie nie zatracił swego chorwackiego charakteru, gdyż kilkakrotnie żalili się mieszczanie na biskupów, którzy nie władali językiem chorwackim, a rada zwracała się w tej sprawie kilka razy do Stolicy Apostolskiej z zażaleniami. Wiadomo też, iż właśnie z powodu takiego zażalenia mianowano raz w Trogirze biskupa narodowści chorwackiej. Był to Szymon Kavanjin (1695—1699 r.), brat splitskiego szlachcica i poety chorwackiego Jerolima.

Jakkolwiek pozostawiono Trogirowi pewną autonomję, jednakże rządził tam za czasów weneckich knez (conte e capitano), który podlegał generalnemu providurowi w Zara. Knez należał zawsze do szlachty weneckiej, a wybierał go senat wenecki. Mieszkał ze swoją rodziną w pałacu ksią-

żęcym, w dzisiejszym ratuszu. Tam, jak jeszcze obecnie widać, była też osławiona „lwia paszcza", do której wkładano denuncjacje. Za czasów weneckich było w Trogirze od 1420 do 1797 r. ogółem 167 knezów. Ostatni z nich Santo Contarini po otrzymaniu wiadomości o upadku Wenecji i rozruchach, jakie w związku z tem wybuchły w Trogirze, uciekł na koniu w kierunku Splitu, a ostatni dowódca garnizonu weneckiego, kapitan Realdi, skrył się przebrany w liberję służby biskupa w dużej beczce w piwnicy pałacu biskupiego. Przyszło wtedy w Trogirze do rewolucji ludu przeciwko szlachcie, posądzonej o sympatje francuskie, kilku szlachciców zasądzono na śmierć, a pałace splądrowano. Oprócz licznych szkód wyrządzonych w czasie plądrowania i innych kradzieży, zginęło wtedy pięć oryginalnych obrazów Tiziana, między nimi jego słynny obraz „La putta tedescha" (Dziewczyna niemiecka), który po wielokrotnej zmianie właścicieli znajduje się obecnie w Egipcie.

Anarchja po upadku władz weneckich trwała cały miesiąc, aż do zajęcia Trogiru w dzień 16 lipca 1797 r. przez austrjackiego generała, Chorwata Matę Rukavinę. Pierwsza okupacja austrjacka trwała tylko dziewięć lat, bo już w roku 1806 zajęły wojska cesarza Napoleona Trogir. Krótkotrwały okres panowania francuskiego (1806—1814) miał dla Trogiru, jak zresztą i dla całej Dalmacji, duże znaczenie. Wysuszono malaryczne bagna w okolicy Trogiru, zaprowadzono oświetlenie i regularne czyszczenie ulic miasta, urządzono wodociąg, a przedewszystkiem zburzono stare mury obronne, otaczające całą wyspę-miasto i na ich miejscu założono wspaniały park z aleją cyprysową. W parku ustawiono zabytki z czasów rzymskich, sarkofagi, posągi, studnie, płaskorzeźby i t. d., a na murze zarośniętym bluszczem, umieszczono fragmenty nagrobków rzymskich. Ta część parku miejskiego wygląda poprostu jak małe muzeum pod gołym niebem. Dla Trogiru miało jednak największe znaczenie, że wicekról ilirskiego królestwa, do którego należała Dalmacja, marszałek Marmont wybudował wzdłuż całego wybrzeża dalmatyńskiego słynną drogę napoleońską, z której jeszcze teraz korzysta cała Dalmacja. Właśnie tu w Trogirze w 1818 r., podziwiającemu prace dokonane przez administrację francuską, wymknęło się cesarzowi austrjackiemu Franciszkowi II mimowolnie powiedzenie: „Naprawdę szkoda, że ci Francuzi nie zostali tutaj dłużej".

Tylko wytrawny znawca sztuki byłby w stanie opisać piękno kościołów, pałaców, przedsionków, bram i innych zabytków artystycznych Trogiru. Przecie w tem małem mieście z pięciu tysiącami mieszkańców jest aż 33 kościołów. Należy tu tylko wspomnieć o najstarszym kościele Trogiru bazylice św. Barbary, która przetrwała niezmieniona od IX w., należy do rzędu pierwszych kościołów Słowiańszczyzny, zachowanych dotąd. Najpiękniejszym zabytkiem Trogiru jest bez wszelkiej wątpliwości katedra św. Wawrzyńca, kościół, który rozpoczęto budować w 1214 r., a zakończono budowę niemal po sześciu wiekach, o czem świadczy napis umieszczony po ukończeniu wieży kościelnej: „Numquam prius 1598", stwierdzający więc, że tej wspaniałej budowy nie można było skończyć przed 1598 rokiem. Romański portal katedry, z roku 1240, jest tak piękny, iż angielska

podróżniczka Maude M. Holbach, która kilka lat przed wojną światową zwiedziła Dalmację i napisała książkę o tym kraju, twierdzi, iż się opłaci daleka podróż z Anglji tylko po to, by zobaczyć ten portal. Bogaty skarbiec katedralny, z licznemi darami królewskiemi, może szczególnie zainteresować też nas Polaków, ponieważ znajduje się w nim częściowo pozłocony srebrny dzban, wypracowany kunsztownie w formie łusek ryby, dar węgierskiej królowej Elżbiety, matki polskiej królowej Jadwigi. Pobożna Elżbieta podarowała też dwa relikwjarze na rękę św. Jana Orsini, biskupa trogirskiego, którego grób znajduje się w kapliczce jego imienia; pierwsze to dzieło renesansu w całej Dalmacji, jest największym klejnotem katedry trogirskiej.

Dla Polaków zwiedzających to stare miasto ma jednak Trogir jeszcze inną niespodziankę. Oto w pałacu starej magnackiej rodziny Lučić, z której pochodzi znany historyk Ivan Lučić, na samem wybrzeżu znajduje się w stylu barokowym ozdobiony herb biskupa Ivana Stafilića-Lučića, w którym widać — orła polskiego. Biskup ten, cieszący się wielkiem zaufaniem Papieża, znany kanonista (wysłany też z tej racji do Anglji w sprawie rozwodu angielskiego króla Henryka VIII), był w r. 1506 delegatem papieskim przy koronacji polskiego króla Zygmunta Starego. Król Zygmunt na znak swej wdzięczności i przychylności nadał temu Trogiraninowi w roku 1512 specjalny przywilej, by w swoim herbie umieścił godło Rzeczypospolitej — Orła Białego.

Wł. Gl.

Morze w pozycji gospodarczej

Przemysł Jadranu *)

Jadran, łącząc i dzieląc równocześnie dwa półwyspy — Apeniński i Bałkański, zajmuje 134 tys. klm. kw. powierzchni, mając przeciętnie 175 klm. szerokości. Całe to morze pozostaje w obrębie trzech państw, przyczem do Włoch należy 1.840 klm. wybrzeża, do Jugosławji 1.563 klm. i do Albanii 275 klm, razem więc 3.678 klm linji nabrzeżnej.

Do Jugosławji należy większość wysp i wysepek Jadranu w ilości 982, z których tylko 52 są stale zamieszkałe przez ludzi.

W porownaniu z naszym szarym Bałtykiem świat rybny Jadranu przedstawia się imponująco. Żyje w nim przeszło 300 gatunków ryb, z czego 110 jadalnych. Jednakże obie te liczby należy przyjąć z pewnem zastrzeżeniem jako zbyt niskie, co potwierdzają prowadzone stale badania. Pierwsze miejsce z pośród ryb jadalnych zajmuje śledź, którego połów przekracza podwójnie połów wszystkich innych ryb. Rejony połowu według ilości złowionej ryby są: Split, Šibenik, Dubrownik, Sušak i Kotor.

W roku 1935 zarejestrowanych łodzi rybackich było 6.489 wobec 5.579 w 1930 roku, rybaków 19.877 (17.176), a połów ryb wyniósł 7.400.875 kg, (6.834.828 kg), wartości ogólnej 59.791.470 dinarów wobec 50.205.233 dinarów w roku 1930.

*) por. art. tegoż autora: Wyspy Jadranu, rok 1935 „Przegląd Polsko-Jugosłowiański" Nr. 6.

Przeszło 2.000.000 kg ryb morskich idzie rocznie za granicę, prz ważnie do Włoch i Grecji, przyczem kraje te, szczególnie Grecja, odgrywają rolę pośredników pomiędzy Jugosławją a ostatecznym odbiorcą w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Rumunji, Węgrzech, Belgji i w Polsce. Odbiorcy zaopatrują rybaka jugosłowiańskiego w sól i beczki, potrzebne do preparowania połowu.

Na rynku wewnętrznym Jugosławji pozostaje oprócz reszty ryb morskich jeszcze około 8.000.000 kg ryb z wód słodkich kraju, co daje niespełna 1 kg spożycia ryby na głowę ludności Jugosławji. Z tego powodu prasa nawołuje do większego spożycia ryb i wogóle lepszej organizacji całego przemysłu, podkreślając, że tylko niespełna 2,5% ludności nadmorskiej i to prawie wyłącznie w obrębie wód terytorjalnych, zajmuje się rybołóstwem. W tym celu na całem wybrzeżu powstał szereg organizacji rybackich, których liczba dobiega obecnie 43. Łączy je „Towarzystwo Rybackie", założone w 1934 r. w Splicie, dzięki energii i inicjatywie Franciszka Ivaniševića.

Już w średnich wiekach był na wybrzeżach Jadranu znacznie rozwinięty przemysł solny: upadł on jednak po wprowadzeniu przez Austrję monopolu solnego (po 1813 r.). Obecnie na ogólną ilość 14.000 wagonów soli potrzebnych Jugosławji w ciągu roku, Jadran dostarcza 1000 wagonów, własne kopalnie 5.500, a reszta 7.500 wagonów soli przychodzi z zagranicy. Sól morska: z Grecji, Tunisu i Egiptu, a sól kopalniana: z Rumunji. Przemysł solny morski koncentruje się głównie na wyspie Pag i, rzecz jasna, ma przed sobą doskonałe widoki rozwoju.

Również niedostatecznie jest wykorzystana eksploatacja z morza koralu (corralium rubrum). Przemysł ten rozwinięty jest prawie wyłącznie w okolicy Šibenika, Višu i Dubrownika. Przemysł ten zatrudnia wyłącznie ludność Zlatiny, która swą umiejętność otrzymała zdawna od włoskich rybaków z Neapolu. W 1928 roku 15 osób na 3 łodziach w ciągu 66-ciu dni wydobyła 114 kg koralu wartości 57.000 dinarów, a w 1934 roku 16 osób na 2 łodziach wydobyło 82 kg koralu wartości 67.000 dinarów. Zbyt nikłe zapotrzebowanie nie sprzyja jednak rozwojowi tego przemysłu; to też w 1935 roku następuje dalszy jego spadek.

W okolicach Šibenika, Pagu, Brača, Hvaru i Korčuli wydobywają z morza gąbki. Przemysł ten rozwija się z powodzeniem, pracując na eksport. W 1930 roku było zatrudnionych 15 osób w przeciągu 85 dni i wartość produktu wyniosła 89.700 dinarów. W 1935 r. pracowało już 106 osób i wartość wydobytych gąbek osiągnęła 208.370 dinarów.

W ostatnich latach zwiększa się stale, i to w znacznej mierze wydobycie piasku oraz żwiru, co odbywa się przeważnie przy ujściu do Jardanu licznych rzek i potoków. Roczne zapotrzebowanie na te produkty wynosi obecnie 12.000 m³ o wartości 400.000 dinarów i zatrudnia 2.000 ludzi na 450 statkach. Przemysł ten najwięcej jest rozwinięty w okolicy Splitu, gdzie stale zatrudnia 600 osób osiągając wartość 120 tys. dinarów.

Jadran dostarcza pozatem trawy morskiej, która służy do użyźniania kamienistej gleby. Wreszcie, dno morza usiane jest muszelkami, które zdobią drobne wyroby pamiątkowe, nabywane chętnie przez licznych turystów.

Przemysł ten koncentruje się głównie na Rabie i w Dubrowniku.

Wszystkie te gałęzie przemysłu są ściśle związane z Jadranem i zatrudniają przeciętnie 22 tys. osób osiągając rocznie przeszło 80 milj. dinarów wartości.

Z krajów słowiańskich Jugosławja posiada najdogodniejsze warunki morskie i odpowiednia gospodarka państwowo-społeczna, przez umiejętne wykorzystanie naturalnych bogactw Jadranu, może stworzyć wspaniałe p rspektywy rozwoju Jugosławji jako państwa morskiego.

Dr. Olgierd Krukowski.

Z ostatniego pobytu w Jugosławji

(Fragmenty odczytu, wygłoszonego w Kamienicy Książąt Mazowieckich w Warszawie 17. XII. 36.)

Wyjazd mój do Jugosławii rozpoczęty w końcu października, nie posiadał uroku zwykłych naszych wędrówek na południe. Była to podróż„ w całem tego słowa znaczeniu „rzeczowa". Chodziło o ustalenie wytycznych z członkiniami Rady Naczelnej Wszechsłowiańskiego Zjednoczenia Kobiet. Serdeczności i gościnności naszych przyjaciół zawdzięczam, iż pobyt ten, nawet w chmurne i chłodne dni jesienne, stał mi się pasmem najmilszych wspomnień.

Pragnąc wyzyskać nadarzającą się sposobność, zaproponowałam Lidze Polsko-Jugosłowiańskiej w Beogradzie i Zagrzebiu wygłoszenie referatu, opracowanego na niedoszły do skutku Kongres Sofijski Wszechsłowiańskiego Kongresu Kobiet na temat „Rola Kobiety Polskiej w Sztuce". Referat ten przełożony przez prof. Benešića na język chorwacko-serbski obejmował malarstwo, rzeźbę i kompozycję muzyczną i dawał ogólne pojęcie o najwybitniejszych osiągnięciach w kobiecej twórczości artystycznej. Projekt mój spotkał się z gorącą aprobatą odpowiednich sfer i odbył się w wielkiej sali Koła Sióstr Serbskich, wypełnionej po brzegi doborową publicznością. Treść referatu, ilustrowana licznemi fotografjami, stała się prawdziwą rewelacją dla słuchaczy, którzy nie przypuszczali, by podobne osiągnięcia artystyczne były dla kobiet możliwe. Ilość i wysoka klasa naszych malarek, przedewszystkiem zaś powaga kobiecej kompozycji muzycznej w Polsce, wywołały podziw i zdumienie. Odczyt zaszczycili swą obecnością p. Minister Roman Dębicki z małżonką, pp. Wiktor Pol i attaché prasowy Siedlecki z poselstwa polskiego.

Przez cały czas mego pobytu w Beogradzie spotkałam się z dowodami wyjątkowej uprzejmości i gościnności ze strony członków naszego Poselstwa, które torowało mi wszystkie drogi i ułatwiało spotkania. Zaraz pierwszego dnia na podwieczorku, w gościnnych salonach pp. Dębickich danem mi było spotkać licznych przyjaciół sprawy polskiej i to nie tylko członków Zarządu Ligi, z prof. Nešićem na czele, ale i dra Radovanovića, red. Živančevića,, b. dyr. teatru Skopljańskiego Vojinovića, z dzielną jego małżonką, obecnie mieszkających w stolicy, wreszcie liczne grono członkiń Słowiańskiego Zjednoczenia Kobiet z przewodniczącą, panną Mirką Gruić na czele.

W centralnem Biurze Prasowem, które zawsze chętnie służy informacjami i materjałem propagandowym wszelkiego rodzaju, proszono mnie o wygłoszenie przemówienia przez radio, w dowolnym języku. Trwać ono miało 10 minut — pragnąc być powszechnie zrozumianą, mówiłam po francusku, który to język znany jest szeroko inteligencji beogradzkiej.

Bardzo uroczyście podejmowano mnie w salonach Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej, gdzie prof. Nešić witał we mnie wysłannika Ligi warszawskiej.

Najważniejszym jednak momentem pobytu mego w Beogradzie była audjen-

cja u Królowej Marji. Kiedy byłam Jej przedstawiona po raz pierwszy w 1933, w czasie III Kongresu Wszechsłowiańskiego Zjednoczenia Kobiet, poinformowana przez Pierwszą Damę Dworu, pannę Gruić, iż jestem w trakcie pisania książki, poświęconej urokom Jugosławji, wyraziła życzenie posiadania tej pracy, skoro tylko ukaże się w druku. Właśnie na wyjezdnem otrzymałam pierwsze jej egzemplarze, przedewszystkiem zaś ten, który będąc przeznaczony dla Królowej Jugosłowiańskiej, wytłoczony został na specjalnym papierze i ozdobnie oprawiony w skórę. Miałam więc obecnie wręczyć Jej Królewskiej Mości tę książkę i miała mi w tym celu towarzyszyć p. Gruić. Na wyraźne życzenie pana posła, wybrała się zemną p. ministrowa Dębicka. Był to ostatni dzień października, mimo to dzień był ciepły, choć we mgły spowity; park królewski na Dedinju, nad miastem, żółty już i liśćmi siejący, pełen jeszcze był pięknych róż kwitnących, ostatnich uśmiechów jesieni. Pałacyk, zbudowany w stylu maurytańskim, posiada mnóstwo okien o charakterystycznym łuku, sięgających do ziemi. Nie brak zatem światła w komnatach, które muszą być szczególnie miłe na wiosnę. Jej Królewska Mość przyjęła nas z właściwą Sobie prostotą i uprzejmością, w jednym z salonów parterowych. Żywo podeszła ku nam, podając rękę na przywitanie i zapraszając do zajęcia miejsca. Stwierdzić mogłam z zadowoleniem, że nie jest już tak straszliwie przybita, jak to było w pierwszym okresie po okropnym ciosie, gdy pszyszło Jej utracić w tak tragiczny sposób ukochanego Małżonka. Zawsze jeszcze w czerni, zdjęła już jednak żałobę, która stale od 2 lat spowijała Jej postać. Krepa ta rzucała bolesny cień na dzieciństwo Jej Synów i niezawodnie z uwagi na Ich młode duszyczki zdecydowała się zdjąć z głowy ten symbol żałości. Zawiązała się ożywiona rozmowa. Królowa dopytywała się o stosunki w Polsce, zwłaszcza o akcję pomocy bezrobotnym i pomocy zimowej. Sama pracując intensywnie we wszystkich ośrodkach akcji dobroczynnej, interesując się żywo zakładami opiekuńczemi dla matki i dziecka, posiada Jej Królewska Mość szczególne zrozumienie dla niedoli. Książkę moją raczyła przyjąć bardzo łaskawie, winszując mi znajomości Jugosławji, widoczną zaś przyjemność sprawiło Jej moje oświadczenie, wyrażone na pożegnanie, iż przywożę piękne pozdrowienia od młodzieży szkół polskich, która gorąco wzięła do serca przeżycia i obowiązki młodziutkiego Króla Piotra II, i która masowo sprowadza sobie podobizny Monarchy-rówieśnika.

Tegoż dnia odbyło się na pożegnanie w Kole Sióstr Serbskich nader serdeczne i niefrasobliwe przyjęcie.

Do Zagrzebia przybyłam w Dzień Zaduszny. Udałam się więc na cmentarz Mirogoj, położony na skłonie wzgórza, za Gornjim Gradem, od którego odgradza go szerokim łukiem zatoczona linja krużganków arkadowanych, gdzie złożono zwłoki najlepszych, najsławniejszych synów ojczyzny. Leżą tam pod pięknemi pomnikami poeci, literaci, artyści i działacze narodowi, leżą też ofiary walk bratobójczych z przed lat kilku, poczytywani za męczenników chorwackich. Tłumy przeciągają tu w skupieniu, a napływ publiczności jest tak wielki, że straż obywatelska musi regulować ruch pątniczy. Tysiące świec i wieńców zaściela grobowiec Radića i towarzyszy, świadcząc o niewygasłych żalach chorwackich. U stóp krużganków rozłożył się cmentarz na pochyłości, tworząc obraz przedziwnej piękności. Płomienie świec, rozjarzonych wśród mogił, nadawały szczytom pomników fantastyczne zarysy — nad tem polem umarłych zaś rozpostarły swe konary akacje i klony, pokryte złożem liści jesiennych. Żaden listek nie drgnął, cisza i zasłuchanie panowało w naturze, a powietrze, łagodne i ciepłe tchnęło przedziwnym spokojem półsennym, odurzeniem wonią kwiatów, igieł świerkowych i wosku. Szpalery drzew, rozświetlone tysiącem świec podobne były do złocistych naw kościelnych, spływających wdół skłonu i niknących we mgle... czar odwiecznych spraw łączył się z podziwem dla ręki artysty-architekta, który imponującym gestem skomponował zarys tego przepięknego cmentarza.

W Zagrzebiu konsul nasz, p. Fiedler Alberti z właściwą sobie sprężystością przygotował wszystko do mego odczytu, który odbył się staraniem Uniwersytetu Ludowego w audytorjum La-

boratorjum Chemicznego przy doszczętnie zapełnionej sali, w której zgromadziły się m. in. malarki, dziennikarki, literatki i feministki zagrzebskie, obecni byli wszyscy sympatycy Polski z prof. Ilešićem, Zdenką Marković i panią Praszkową na czele, prof. Andrić, oraz pani ministrowa Švrljuga, dama dworu, która już na powitanie przysłała mi piękne kwiaty do hotelu. Po odczycie odbyła się herbatka w „Ognisku Polskiem".

W Sušaku czekali mnie na dworcu panowie Perović z Rady Miejskiej i kochany nasz przyjaciel, Generał Serda-Teodorski, który niemal, że mnie na ręku po mieście obnosił, a którego urodziwe i mądre córki odgrywają bardzo wydatną rolę w życiu społecznem Sušaku. Na prośbę Pani Beaty zdecydowałam się poraz trzeci (!) powtórzyć moją prelekcję. Powstała też myśl organizowania koncertów kompozytorek polskich na terenie Jugosławji, przy współudziale miejscowych chórów i orkiestry. Zarząd Narodnoga Prosvečivanja, na którego korzyść odbył się odczyt, prosił o więcej prelegentów polskich, mówiących po chorwacku. Wywiozłam niezwykle miłe wspomnienia z Sušaku, gdyż panowała właśnie cudna słoneczna pogoda, temperatura wynosiła 9—18 stopni (5—11 listopad), kwitły olbrzymie, pachnące fjołki, któremi mnie obdarzał, w każdym calu wykwintny i bardzo dla mnie łaskaw, kapitan fregaty Dworski, konsul honorowy polski, oraz panna Dosia S. Teodorska. Najciekawszą osobistością był tu Car Emin, literat, były prof. gimnazjalny z Voliski, piszący w tej chwili powieść historyczną, poświęconą postaci bohaterskiego obrońcy Klisu, Petra Kružića. Studjując epokę, wertuje nawet Chłędowskiego i był niezmiernie uradowany, że w Warszawie dwukrotnie wygłaszano odczyty na temat walk tego chorwackiego rycerza w obronie twierdzy kliskiej. (Odczyt ten, którego autorem jest p. dr. O. Krukowski, drukował „Przegląd" w nr. 3 i 6 z 1936 r. — przyp. redakcji.)

Wyjeżdżałam, jak zawsze z Jugosławji, z żalem i najlepszemi wspomnieniami.

Jugosławia jest w tej chwili na drodze do szybkiego trząśnięcia się z kryzysu: świetny urodzaj, popyt na zboże, którego w październiku już sprzedano 30 tys. wagonów, ożywiony handel clearingowy z Niemcami, wielki ruch w kopalniach, zbudowanie odlewni żelaza w Zenicy (Krupp z Niemiec) i elektrolizy miedzi w Borze, bicie dróg, wznoszenie mostów, kolei i tunelów świadczy o pomyślnym zwrocie. W samym Beogradzie wzniesiono bez pomocy kredytów 500 domów czynszowych, kosztujących przynajmniej po milionie dinarów; Sušakowi niemal co dnia przybywa nowa willa, lub domek, a obecnie rozpoczęto budowę Monumentalnego Domu Ludowego z teatrem i salami bibljotecznemi za 20 milionów din.

Halina Siennicka

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

Koniec roku 1936 przyniósł dla Jugosławji nadzwyczaj ważne zdarzenie w dziedzinie polityki zagranicznej, a mianowicie zawarcie paktu o nieagresję pomiędzy Jugosławją i Bułgarją. Nie rozchodzi się tu o zwykłą umowę, jakie zawierają zazwyczaj sąsiadujące państwa, lecz o zawarcie wieczystej przyjaźni między narodem jugosłowiańskim i bułgarskim, o zakończenie dawnych porachunków, doprowadzących kilkakrotnie do wojen między tymi bratniemi narodami. Pakt ten, który jest wynikiem dłuższego okresu zbliżenia we wszelkich dziedzinach życia, tak na polu naukowem, kulturalnem, zawodowem i gospodarczem, jest dużym sukcesem pokojowej polityki obecnego rządu jugosłowiańskiego, który kontynuował tradycyjną politykę współpracy dawnej Serbji z sąsiednią Bułgarją, a zainaugurowaną już przed dziesiątkami lat przez rządy Nikoli Pašića i dr. Milovana Milovanovića. Oznacza on dalszy etap w dziele utrwalenia pokoju na Bałkanach przez wyeliminowanie starego ogniska niepokoju i sporów, a równocześnie

otwiera możność przystąpienia Bułgarji jako członka do Ententy Bałkańskiej.

Dnia 17 grudnia 1936 r. podpisano w Beogradzie nową umowę handlową między Jugosławją i Węgrami, obowiązującą od dnia 1 stycznia r. b. Nowy układ opiera się na zasadzie kompensacji, tak samo jak poprzedni zawarty dnia 11 września 1934 r., jednak przewiduje znaczne zwiększenie wzajemnych kontyngentów. Układ oprócz pewnych ułatwień celnych zawiera również postanowienia, dążące do rozszerzenia podstaw importu i eksportu obu krajów.

Mowa, jaką na Nowy Rok wygłosił przez Radjo jugosłowiański minister spraw wewnętrznych dr. Antun Korošec, nie była wyłącznie retrospektywnym poglądem na bilans pracy rządu w ubiegłym roku, lecz zawierała równocześnie zarys tych prac w dziedzinie politycznej, które zamierza rząd jugosłowiański przeprowadzić w najbliższym okresie czasu. Przedewszystkiem mają się odbyć, po przeprowadzonych wyborach w gminach wiejskich, w całej Jugosławji wybory do rad miejskich, jednakże rząd dąży do tego, by przed wyborami zmieniono obecnie obowiązującą reakcyjną ordynację wyborczą w duchu demokratycznym. Tak przy zmianie tej ordynacji wyborczej jak i przy opracowaniu nowych ustaw politycznych rząd jugosłowiański pragnie zapewnić sobie współpracę Chorwatów. Drugą część swej mowy poświęcił minister dr. Korošec zagadnieniu zwalczania komunizmu w Jugosławji, stwierdzając, iż w tej walce winni się połączyć wszyscy ci, którzy mają na sercu szczęście swego narodu.

Niebezpieczeństwem komunistycznej propagandy dla wiary i cywilizacji zajmował się też episkopat jugosłowiański, zebrany na konferencji w Zagrzebiu od 8 do 14 stycznia r. b. W konferencji tej brało udział 17 arcybiskupów i biskupów katolickich, którzy wystosowali list pasterski do wiernych „o gospodarczej i społecznej nędzy naszych dni". Komunikat episkopatu jugosłowiańskiego zwrócił też szczególną uwagę na brak skromności i zagrożenie moralności publicznej na plażach morskich w czasie letniego sezonu i zapowiada ostrą walkę z tem złem.

Dnia 11 stycznia r. b. ogłoszono w Jugosławji amnestję, ujętą w bardzo szerokich ramach. Amnestja ta obejmuje przedewszystkiem przestępstwa polityczne i prasowe i to bez ograniczenia na wysokość kary z wyjątkiem zbrodni szpiegostwa i w kilku konkretnych, ściśle określonych procesach.

Zdaje się, że ta amnestja była tylko wstępnym krokiem i przygotowaniem tła do bardzo ważnego posunięcia rządu w dziedzinie polityki wewnętrznej. Otóż już od dłuższego czasu krążyły pogłoski, iż po wyjaśnieniu sytuacji politycznej, jaka nastąpiła wskutek wyborów do gmin wiejskich, rząd zamierza przystąpić do uregulowania zagadnienia chorwackiego w drodze pertraktacyj z przywódcą Chorwatów drem Mačkiem. Zagadnienie to, zaostrzone niezwykle przez poprzednie rządy, nabrało właśnie przez niepotrzebne zaognienie formę zasadniczego znaczenia dla polityki wewnętrznej Jugosławji. Szef rządu jugosłowiańskiego jako realny i doświadczony polityk zdecydował się przystąpić sam do próby rozwiązania tej zawiłej kwestji. Wracając z krótkiego świątecznego urlopu w Szwajcarji, premjer dr. Stojadinović zatrzymał się w Słowenji na stacji Brežice, skąd udał się do leśniczówki w lasach Dobrawa, dokąd przybył przywódca Chorwatów dr. Maček w towarzystwie dwóch swych najbliższych współpracowników. Tam odbyła się czterogodzinna narada, o której nie wydano żadnego komunikatu. Zdaje się, że trudne i mozolne pertraktacje między szefem rządu i uznanym przywódcą narodu chorwackiego znajdują się na dobrej drodze, jak o tem świadczy mowa, którą nazajutrz po tem spotkaniu 17 stycznia r. b. wypowiedział na zebraniu w Ljubljanie minister spraw wewnętrznych dr. Korošec. Pomimo wszelkiej ostrożności, z jaką dr. Korošec mówił o tem tak ważnem dla życia politycznego Jugosławji zdarzeniu, można wywnioskować z jego słów, że rozwój pertraktacyj między stronnictwem rządowem JRZ i chorwackiem stronnictwem ludowem wyda pomyślny wynik. W każdym razie zrobiono ważny krok naprzód dla zupełnej konsolidacji wewnętrznych stosunków politycznych Jugosławji.

Gl.

KRONIKA

KRÓL PIOTR II UCZCIŁ „DZIEŃ MATKI".

23 grudnia obchodziła Jugosławja „Dzień Matki". Król Piotr II, pragnąc szczególnie uroczyście wyrazić swą cześć dla matki, zaprosił do Beogradu na ten dzień z IV kl. gimnazjalnej wszystkich szkół średnich w miastach banowińskich po 3 uczniów najbiedniejszych, którzy są sierotami, by jako jego goście spędzili kilka dni wraz z nim w pałacu królewskim. Tak cementuje mądrze kierownictwo dynastyczne ideę: król z narodem, naród z królem.

NOWY KONSUL GEN. W ZAGRZEBIU

Jak już donosiliśmy, objął placówkę konsularną Rzpltej w Zagrzebiu p. Wiktor Pol, powołany na to stanowisko z poselstwa w Beogradzie. W roku 1919 był konsulem w Budapeszcie. W 1922 r. zastępcą gen. komisarza na Górnym Śląsku. Następnie zajmował kolejno stanowiska sekretarza poselstwa w Teheranie, konsula w Tabriz (półn. Persja) i konsula gen. w Tyflisie.

ZGON WYBITNEGO NAUKOWCA.

W Zagrzebiu zmarł wielkiej miary uczony, członek Jug. Akademji Umiejętności, twórca nowoczesnej seismologji prof. dr. Andrija Mohorovičić. Urodził się w 1857 r. w Volosce (Istrja). Studjował w Pradze czeskiej matematykę i fizykę, następnie był profesorem w gimnazjach w Zagrzebiu i Osijeku oraz w szkole morskiej w Bakarze (pod Sušakiem). Przez 30 lat od 1891 r. był kierownikiem stacji meteorologicznej w Zagrzebiu; od roku 1897 był docentem meteorologji w Zagrzebiu. Ogłosił szereg prac naukowych z zakresu meteorologji i seismologji oraz często występował z artykułami z tej dziedziny na łamach prasy fachowej krajowej i zagranicznej (niemieckiej, angielskiej, francuskiej i włoskiej).

ZGON WYBITNEGO UCZONEGO.

22. XII. zmarł w Zagrzebiu znany paleontolog i geolog dr. Gorjanović-Kramberger.

35 LAT PRACY LITERACKIEJ.

Pecija Petrović obchodzi 18. I. 35-lecie pracy literackiej. Teatr w Zagrzebiu wystawił tego dnia jego sztukę „U starom gnijezdu" (w starem gnieździe), obraz ze wsi w 3 aktach. Krytyka i publiczność przyjęli ostatni twór jubilata entuzjastycznie.

12-LETNI PIANISTA.

Ladislav Palfi, 12-letnie „cudowne dziecko", koncertował w Zagrzebiu 9. I. uczestnicząc w koncercie filharmonicznym. Wykonał z towarzyszeniem orkiestry F. Mendelsohna: Koncert g-moll. Krytyka i publiczność chwalą młodego pianistę, rokując mu świetną przyszłość.

BAJRAM — RAMAZAN.

15. XII. obchodzono w Sarajewie z udziałem muzułmańskich ministrów dr. Spaho i dr. Behmen uroczyście święto Bajram — Ramazan. Moszee udekorowane były w chorągwie proroka (zielone z półksiężycem i gwiazdą).

ZAGRZEB UCZCIŁ SWEGO POETĘ.

Ljubo Wiesner w uznaniu zasług dla Zagrzebia otrzymał od zarządu miasta honorową emeryturę w wysokości 1500 din. miesięcznie.

NAJMŁODSZA „GWIAZDA".

We filmie „Irena" wytwórni Bavaria wystąpiła młoda Słowenka, Geraldina Kat, której prawdziwe nazwisko brzmi Katnik, zdobywając nadzwyczajne powodzenie. Młoda „gwiazda" liczy dopiero 16 lat. W dalszych dwóch filmach, będących w przygotowaniu, partnerem jej będzie Benjamino Gigli.

GADY ATAKUJĄ SZKOŁĘ.

We wsi Meka Gruda (Hercegowina) pojawiła się niespotykana liczba żmij, które napadły na szkołę. Nauczyciel zmuszony był przerwać naukę. Z pomocą włościan rozprawiono się z jadowitemi gadami. Pod razami nieustraszonych bojoników legło 70 sztuk tych srogich płazów.

TEMPERATURA NAD JADRANEM.

W dniu 14. I. zanotowano temperaturę morza w Sušaku i Omišalj +12° C, w Splicie +14° C, w Dubrovniku +13° C. W okolicach Split—Dubrovnik wynosiła temperatura powietrza najniższa —1° C, najwyższa +7° C.

PIĘKNO JUGOSŁAWJI W OBRAZACH

6. XII. odbył się wernisaż wystawy Rudolfa Marčića, który w pięknej kolekcji 109 obrazów przedstawił w oleju i akwareli uroki pejsażu Bośni, Hercegowiny i wybrzeża dalmatyńskiego.

SEKCJA JUG. W POZN. „LIDZE".

Liga akademicka P. A. Z. Z. M. oddział poznański uruchomiła sekcję jugosłowiańską, której kierownictwo objął p. Witold Chołodecki. Sekcja ta podejmie kontakt z pokrewnemi organizacjami na terenie Polski i postanowiła organizować referaty dla pogłębienia wiadomości o Jugosławji, propagować zbliżenie pol.-jug. i ożywić ruch wycieczkowy dla bliższego wzajemnego poznania obu krajów. Zapisy do sekcji przyjmuje sekretarz Ligi (ul. 27 Grudnia 19 m. 11) codziennie od 12—14.

LOVRO MATAČIĆ W POZNANIU.

Lovro Matačić, którego imię w polskim świecie muzycznym już czołową zajęło pozycję dzięki wybitnym sukcesom jego batuty na koncertach warszawskiej Filharmonji, o czem referowaliśmy w „Przeglądzie" w n-rach 2 i 11 z 1936 r., zawitał po prawdziwym triumfie w berlińskiej Filharmonji, gdzie 8. 1. dyrygował utworami Wagnera i Mussorgskiego także do Poznania. Dnia 12. I. Poznań przeżył podniosłą muzyczną chwilę w Teatrze Wielkim. Poznańska orkiestra symfoniczna święciła w dniu tym wielkie święto. Program obejmował Beethovena, Schumanna, Szostakowicza i Gotovca. Lovro Matačić był tego koncertu sercem i nerwem. Miejscowa krytyka określiła walory pałeczki Matačića następująco:

I. „Podziwiać trzeba było, z jaką czujnością i wrażliwością zespół nasz reagował na każde skinienie pałeczki i każdy gest, płynący od pulpitu. Jak przez to lotnie i wyraziście kształtowały się dźwiękowo intencje kapelmistrza. Bo też muzyk ten potrafi rzeczywiście swoją myśl zasugerować i to tak orkiestrze jak i słuchaczom, a to przez ruch i mimikę nader plastyczną, naturalną i prostą. Szerokim, a jakże wymownym gestem przy forte odpowiada proporcjonalnie wielka ekonomja ruchów w pianissimach. Frazowanie a nawet niejeden rytmiczny problem stają się już samem okiem zupełnie zrozumiałe. Niema dysproporcji pomiędzy wrażeniem optycznem a ruchem, jak to się nieraz zdara u pomniejszych aspirantów batuty... Dawno już nie słyszeliśmy orkiestry tak w brzmieniu jędrnej, czystej i tak wyrównanej dźwiękowo w poszczególnych grupach."

II. „Jest to urodzony kierownik orkiestry, umiejący nawiązać żywy i żywo przez orkiestrę odczuwany kontakt. Tempa zupełnie swobodne, nigdy kurczowo ani sztucznie dopingowane, pozwalają wygrać się orkiestrze a słuchaczom dają plastyczny i zrozumiały obraz dźwiękowy... Swoboda i naturalność interpretacji wskazuje na muzyka, który techniką kapelmistrzowską — pierwszorzędną — operuje wyłącznie dla efektu czysto muzycznego."

Jak z powyżej przytoczonych krytyk fachowych wynika, sukces występu p. Lovro Matačića był wielki, czemu też dawała w gromkich aplauzach wyraz licznie zebrana publiczność, a sfery pozn. stow. pol.-jug. z konsulem dyr. Scheffsem i prezesem dr. Woźniakiem miały znowu okazję uradować serce... miłym gościem z słowiańskiego południa, darząc go jako widomym znakiem braterskiej przyjaźni wieńcem, przybranym wstęgami o barwach narodowych dwu bratnich narodów oraz naręczami kwiatów. Po koncercie podejmowała gościa w „Continentalu" dyrekcja Teatru Wielkiego w osobie p. dyr. Latoszewskiego, gdzie w towarzystwie przedstawicieli stow. pol.-jug. i sfer muzycznych Poznania spędzono w serdecznym nastroju miłe chwile.

Sprawy gospodarcze

WYWÓZ PSZENICY.

W miesiącach od sierpnia do listopada wywiozła Jugosławja 24.480 wagonów pszenicy wartości 354 milj. din.

CENNE POKŁADY.

W okolicach miejscowości Čitlak, Gradnići i Ćuli w Bośni odkryto na przestrzeni 15 km bogate pokłady rudy bauksytowej najwyższej jakości. Pokłady sięgają 18—25 mtr głębokości. Sfery finansowe wiedeńskie objawiły tem duże zainteresowanie.

PSZENICA ZA WINO.

Z inicjatywy organizacji włościańskiej „Seljačka Sloga" rozpoczęto w powiecie Biograd (pomorze chorwackie) wymianę wina za pszenicę w północnej Dalmacji. Ustalono normę: litr wina za 1,6 kg pszenicy.

JEDWABNICTWO.

Na cele rozwoju krajowego jedwabnictwa przeznaczyło min. przemysłu i handlu pewien fundusz i wydało zarazem zarządzenie, podwyższające cło na wwóz wyrobów jedwabnych.

HANDEL ZAGRANICZNY.

Wywóz do krajów nieclearingowych podniósł się za 1936 r. o 20 proc. W 1935 r. wywieziono z Jugosławji towarów za 1269 milj. din., zaś w 1936 r. za 1530 milj. din. W ostatnim roku wzrósł wywóz o 260 milj. din.

ROZWÓJ TOW. AKCYJNYCH.

W roku 1936 powstało w Jugosławji 37 nowych tow. akc. z kapitałem 145 milj. din.„ z tego w Beogradzie 18 tow. z kapitałem 100 milj. din., w Zagrzebiu 8 tow. z kapitałem 20 milj. din. i w innych miejscowościach 11 z kapitałem 24 milj. din.; według gałęzi: przemysł kopalniany 6 tow. — 71 milj. din.„ przemysł spożywczy 3 tow. — 26 milj. din., parcelacja rolna 4 tow. — 18 milj. din , handel 14 tow. — 12 milj. din., przemysł włókienniczy 3 tow. — 5 milj. din., przemysł chemiczny 2 tow. — 5 milj. din. inne 5 tow. — 6 milj. din.

ZBIÓR TYTONIU.

Zbiór tytoniu tegoroczny (1936) w Dalmacji wynosił 100 wagonów wartości 14 milj. din.

EKSPORT DRZEWA.

Zakupy zagraniczne drzewa jug. na rok 1937 są znaczne. Anglja za miljard din., Francja za 100 milj. din. Większe partje zakupują Włosi dla Abisynji i kolonij afrykańskich.

BOGATY PLON ŚLIWEK.

Z jednej tylko banowiny, Drinskiej, wywóz tegoroczny śliwek wynosił 1900 wagonów świeżych śliwek, 1466 wagonów suszonych i 300 wagonów orzechów. Na składach pozostało jeszcze 700 wagonów śliwek suszonych. Włościanie Drinskiej banowiny zarobili na śliwkach 85 milj. din.

Bibljografja

ZBIOROWE WYDANIE ŽUPANČIĆA.

Dzieła Župančića w 3 tomach wydała Akademska Založba w Ljubljanie. Redakcję w duchu autorowym przeprowadził krytyk Josip Vidmar. Tom I zawiera wzloty młodociane: Mlada pota — lirykę zbiorku „Čaša opojnosti" – „Čer plan" i „Samogovori", W t. II „V Zarje vidove" są drobne opowiastki, epigramy, zagadki i fragment „Jerala", t. III zaś zawiera próby dramatycne: „Noč na verne duše", tragedje „Veronika Deseniška". **(mg.)**

„MATKA BOSKA ANIELSKA".

Pod powyższym tytułem ukazało się piękne album Meštrovića, obejmujące 35 reprodukcyj jego rzeźb, stanowiących mauzoleum Račićów w Cavtacie. Tekst, uzupełniający to dzieło, objaśnia symbolikę rzeźbiarską, zdobiącą grobowiec.

WYDAWNICTWO SOKOŁÓW.

Wychodzące w Ljubljanie wydawnictwa „Sokolski Glasnik" i „Sokolsko Selo" przeniesione zostały z 1. I. 37 r. do Beogradu. Adres Red. i Adm. Beograd — Prestolonaslednikov trg 34.

Z BIBLJOTEKI „PLAVA KNJIGA".

Jeden z bardzo utalentowanych dziennikarzy i literatów młodej generacji p. Konstanty Atanasijević, którego artykuły dziennikarskie, poświęcone kwestjom artystycznym i socjalnym, znane są w prasie jugosłowiańskiej, wydał w

bibljotece „Plava knjiga" („Niebieska książka") szereg swoich dzieł, z których na specjalną uwagę zasługują „Čovek i hleb" („Człowiek i chleb"), „Seljak" („Wieśniak"), „Trgovac vodom" („Handlarz wodą") i in. P. Atanasijević jest znany jako gorliwy przyjaciel ruchu zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego. **B.G.**

JUGOSŁOWIAŃSKA PIEŚŃ LUDOWA W POLSKIEJ LITERATURZE.

Ten problem rozwinął Krešimir Georgijevič w pokaźnym tomie: „Srpskohrvatska narodna pesma u poljskoj književnosti ". Studija iz uporedne istorije slovenskih književnosti (Beograd 1936, Srpska Kraljevska Akademija. Stron VIII + 347.

Autor może nie wyczerpał materjału, ale w każdym razie skupił, co najważniejsze. Przedstawił zainteresowanie się Polski epoką południosłowiańską od Brodzińskiego zacząwszy przez Mickiewicza, Bielowskiego, Zaleskiego, Zmorskiego, Maciejewskiego aż do Kopernickiego i Langego. Wielokrotnie porównał przekład polski z oryginałem jugosłowiańskim i przyszło mu nieraz stwierdzić, że między oryginałem a przekładem polskim był pośrednik — tłumaczenie niemieckie.

Znamienne też było dla naszego zainteresowania, że pierwsi zapalali się do eposu jug. poeci, a potem interes ten przejęli od nich naukowcy. **(mg.)**

„FEDERALIZM I UNITARYZM". MIHAILO M. ŽIVANČEVIĆ, BEOGRAD 1936.

Wybitny polityczny i społeczny działacz Mihailo Živančević, publicysta, adwokat, b. poseł, honorowy prezes pol.-jug. porozumienia prasowego oraz pierwszy wiceprezes Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji napisał bardzo obszerną i gruntownie opracowaną książkę o unitaryźmie i federaliźmie. Autor przedstawia wszystkie formy państwa i ustrojów państwowych. Na podstawie przytoczonego materjału i krytycnych rozważań jest zdania, iż federalizm jest jedynie usprawiedliwiony, o ile jest formą przejściową organizacji narodu. Skończona i doskonała forma organizacji życia państwowego narodu był i pozostaje — według zdania autora — tylko unitaryzm. Rozprawa p. Živančevića, która w czasie przetrząsania w Jugosławji kwestji reorganizacji państwa specjalnie jest aktualna, zwróciła na siebie ogólną uwagę społeczeństwa i prasy. Książka kosztuje 40 din. Adres autora: Mihailo Živančević, advokat, Beograd, Avalska ul. 4. **B. G.**

Z ruchu Stow. pol.-jug.

Z BEOGRADU

Z DZIAŁALNOŚCI LIGI.

W czasie pobytu w Beogradzie polskiego śpiewaka p. Witolda Miszkowskiego, który z powodzeniem śpiewał w Radjo beogradzkiem, urządzono jego koncert w lokalu Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Beogradzie. Sekcja Pan, jak i Sekcja Akademicka przy Lidze perjodycznie urządzają „herbatki z tancami". Na jednej z takich „herbatek" występował p. Miszkowski, gdzie został bardzo serdecznie przyjęty przez liczną publiczność. **B. G.**

Z POZNANIA

WIECZÓR SYLWESTROWY.

Zakończenie Starego Roku uświetniło pozn. stow. pol.-jug. Wieczorem Sylwestrowym w Białej Sali „Bazaru". Było huczno i wesoło. Nieomal cały Poznań towarzyski stawił się w komplecie. Prasa podkreśliła zgodnie, że impreza ta stała na czele sylwestrowych zabaw, co świadczyło, że poczynania pozn. stow. pol.-jug. cieszą się powszechną sympatją.

KOMUNIKATY

BILANS PIENIĘŻNY „WIECZORU SYLWESTROWEGO", urządzonego przez Stow. pol.-jug. w dniu 31. XII. 1936 r. w Sali Białej Bazaru, przedstawia się następująco: Dochód brutto — 1.639,57 zł. Wydatki ogółem 1.047,03 zł, z tego sam podatek miejski od sprzedanych biletów wynosił 366,91 zł. Czysty zysk wynosi zatem 592,54 zł, z czego zgodnie z uchwałą Zarządu z dnia 17. XII. 1936 r. przeznaczono na pomoc zimową dla bezrobotnych 50% czyli 296,27 zł.

ZNIŻKI DO KIN. Sezonowe legitymacje zniżkowe do kin „Apollo" i „Metropolis" są do nabycia w sekretarjacie Stowarzyszenia. Ponadto zniżki do kin, są do odebrania dla następujących P. T. członków: W. Złotogórski, J. Szaybo, M. Muthowa, T. Mejer, W. Gorgolewski, B. Alochin, F. Skibiński, I. Durski, H. Olbrych, E. Nehring, Sawiński.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW. Następujące osoby zgłosiły swój akces do Stowarzyszenia:

Ambroziewicz Kazimierz stud. U. P.
Górska-Brückner Anna, naucz. muz.
Chybiński Olgierd, aplikant
Szambelan Grabski Edw., ziemianin
Jabłoński Konstanty, bankowiec
Kinkelówna Irena, współwłaścicielka fabryki
Kisielewski Stefan, członek Zarządu Sp. Akc.
Kisielewska Olga, żona członka Zarządu Sp. Akc.
Kosmaczewski Kazimierz, urzędnik Izby Skarbowej
Kryszak Stefan, inżynier
Loodt de Tourso Bolesł., bankowiec
Lubawy Władysław, student W.S.H.
Łopałło Jerzy, urzędnik
Murzynowska Zofja, studentka U. P.
Noakówna Jadwiga, stud. W. S. H.
Pamuła Michał, budowniczy (em. urzędnik państw.)
Smierzchalski Stanisław, urzędnik
Walkowiakówna Urszula, urzędniczka Zarządu Miejskiego
Weigt Marjan, naucz. sem. państw.
Woźny Józef, student U. P.
Żenczykowski Bohdan, inżynier.

XXIV. Wieczór wokalno-muzyczny

Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu odbędzie się w sali koncertowej św. Marcina w niedzielę, dnia 31 stycznia 1937 r. poprzedzony odczytem WP. Dr. Zofji Kaweckiej.

PROGRAM WIECZORU:

1. Odczyt p. t.: „Wierzenia ludowe Jugosłowian o przeznaczeniu' wygłosi WP. Dr. Z. Kawecka.

2. a) Binički — „Da su meni oči tvoje" (Twoje oczy)
   b) Dobronić – „Djevojčino nagovaranje" (Prośba dziewczyny)
   c) Šafranek — arja z op. „Medvedgradska Kraljica" (Czarna królowa)
   } odśpiewa WP. Olga Woźniakowa

3 a) Josip Slavenski — Pevanje
   b) „ „ — Igranje
   } Wykona WP. Edmund Giżejewski (skrzypce)

PRZERWA 10-MINUTOWA

4. a) Dvořak — arja z op. „Rusałka"
   b. Nowowiejski — „Pasterka"
   } Odśpiewa WP. Olga Woźniakowa

5. a) Giżejewski — ‚Sen"
   b. Różycki — „Nocturn"
   c) Winiawski -- „Rondo"
   } Wykona WP. Edmund Giżejewski (skrzypce)

Przy fortepianie WP. Prof. Sauer.

Początek o godz. 18-tej, Wstęp bezpłatny.

Po koncercie dancing-bridż w lokalach klubowych przy ul. 3 Maja 3.



Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

BEOGRAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev Trg 5. Prezes Milan Nešić, Prof. Uniwersytetu, Sekretarz Generalny, Redaktor B. Gluzdovski.
GORNJI MILANOVAC	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Stefanović.
LJUBLJANA	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Molé Narodni Muzej
MARIBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Cinek. Realka.
NOVI SAD	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Maksimović. Realka.
SARAJEVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Nadodvetnik Dr. Čurčić. Državno Nadodvetništvo.
SKOPLJE	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Br. Vojnović, Narodno Pozorište.
SMEDEREVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Senator Ljubomir Vidaković.
SOMBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Potpresednik Skupštiny, Dr. Kosta Popović.
SPLIT	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Sekretarz Marceli Zuppa, Balkanska 19.
ZAGREB	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige dr. Nikola Andrić.